



Ex oriente lux

POLO니아

CHARKOWA



Nr 4 (90)
2010 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Z ogromnym bólem i głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o tragedii, jaką była katastrofa prezydenckiego samolotu lecącego na uroczystości obchodów 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.



**RODZINIE I BLISKIM LECHA I MARII KACZYŃSKICH
Pary Prezydenckiej Rzeczypospolitej Polskiej oraz RODZINOM WSZYSTKICH
POZOSTAŁYCH TRAGICZNIE ZMARŁYCH OSÓB wyrazy szczerego,
najgłębszego współczucia składa zespół redakcyjny gazety „Polonia Charkowa”**

*Myślami i modlitwami jesteśmy z rodziną państwa Kaczyńskich
oraz bliskimi tych, którzy zginęli w tragicznej katastrofie.*

W numerze m. in.:

- Lech Kaczyński
- Wolność i Prawda
- Msza żałobna na pl. Piłsudskiego
- Przemówienie marszałka Sejmu na pl. Piłsudskiego
- Pogrzeb Lecha i Marii Kaczyńskich

- Tę mszę miał odprawić biskup Płocki
- Podwójnie bolesna uroczystość
- Mieszkańcy Charkowa łączą się w bólu z Polakami
- Msza żałobna za prezydenta Kaczyńskiego w katedrze Charkowskiej
- Kuchnia polska: "Pierogi z owocami"

Lech Kaczyński

Prezydenta żegnają przywódcy całego świata, wielu wspomina go jako prawdziwego polskiego patriotę.

Wybitny mąż stanu

Prezydent USA Barack Obama podkreślił w swoim oświadczeniu, że Lech Kaczyński "był wybitnym mężem stanu, który odegrał kluczową rolę w ruchu Solidarności i był szeroko podziwiany w USA jako przywódca oddany sprawie postępu, wolności i ludzkiej godności". Kanclerz Niemiec Angela Merkel wspominała Lecha Kaczyńskiego jako "autentycznego reprezentanta interesów swojego kraju", który "kochał swój kraj, był wojowniczym Europejczykiem".

Prezydent Dmitrij Miedwiediew zapewnił, że Rosjanie dzielą z Polakami ból i żałobę w związku. Wyrazy głębokiego bólu wyraził także papież Benedykt XVI.

Przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy podkreślił, że Polska straciła wielkiego patriotę. Szef Komisji Europejskiej Jose Barroso żegnał Lecha Kaczyńskiego jako prawdziwego polskiego patriotę, jednocześnie oddanego Unii Europejskiej. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek wspominał prezydenta jako przyjaciela i wielkiego polskiego polityka.

Lech Kaczyński był senatorem, posłem, działaczem "Solidarności", prezesem NIK, ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, prezydentem Warszawy.

W dzieciństwie kradł księżyc

Urodzony 18 czerwca 1949 roku w Warszawie Lech Kaczyński pochodzi z rodziny inteligenckiej. Jego rodzice byli żołnierzami AK. W dzieciństwie wraz z bratem-bliźniakiem Jarosławem – obecnie prezesem Prawa i Sprawiedliwości – wystąpił w filmie "O dwóch takich, co ukradli księżyc".

Ukończył studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był doktorem habilitowanym nauk prawnych – specjalizował się w prawie pracy. W latach 1977-1980 współpracował z Komitetem Obrony Robotników (KOR) i Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża.

Internowany

Brał udział w sierpniowym strajku w 1980 roku. Potem był jednym z głównych ekspertów prawnych NSZZ "Solidarność". 13 grudnia 1981 roku, po wprowadzeniu stanu wojennego, został internowany. Zwolniony po 11 miesiącach, wkrótce został jednym z najbliższych współpracowników Lecha Wałęsy.

Współz innymi prawnikami działającymi w podziemnej Solidarności opracowywał dla władz związku raporty na temat prawa w Polsce, przygotowywał też do obrony opozycjonistów wzywanych na przesłuchania. Od stycznia 1986 roku, po aresztowaniu Bogdana Borusewicz, kierował gdańską Regionalną Komisją Wykonawczą. Uczestniczył w przełomowych strajkach w Stoczni Gdańskiej w roku 1988. Brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu.



Blisko Wałęsy

Po reaktywowaniu "S" w kwietniu 1989 roku został, jako sekretarz Krajowej Komisji Wykonawczej, najbliższym współpracownikiem Lecha Wałęsy w związku. Wałęsa zwykł wówczas mówić, że gdyby z nim coś się stało, związkiem ma kierować właśnie Kaczyński. W wyborach 4 czerwca 1989 roku startował jako kandydat Komitetu Obywatelskiego i został wybrany senatorem. W 1990 roku został oficjalnym wiceszefem Komisji Krajowej "S", a po wyborze Lecha Wałęsy na prezydenta przez trzy miesiące kierował związkiem jako p.o. przewodniczący Komisji Krajowej.

Podczas III zjazdu "S" w lutym 1991 ubiegał się o fotel przewodniczącego, jako kandydat popierany przez Lecha Wałęsę, ale przegrał z Marianem Krzaklewskim.

Po porażce w wyborach na szefa "S" zastąpił Jacka Merkla na stanowisku ministra stanu ds. bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta. Funkcję tę piastował do listopada 1991, gdy Wałęsa pozbył się z Kancelarii wszystkich działaczy Porozumienia Centrum.

Prawo i Sprawiedliwość

Na tym urzędzie Lech Kaczyński dał się poznać jako polityk twardą ręką zarządzający organami ścigania, nie wahający się przed wydawaniem prokuratorom bezpośrednich poleceń w konkretnych sprawach. Między innymi dzięki zdecydowanym wypowiedziom publicznym, niezrządzo krytycznym nawet wobec organów władzy, L.Kaczyński uplasował się na drugim miejscu za prezydentem Kwaśniewskim w rankingu popularności polityków. Popularność tę zdyskontował sukces wyborczy nowego ugrupowania założonego przez Kaczyńskich – Prawo i Sprawiedliwość.

L.Kaczyński pełnił odpowiedzialne funkcje w organizacjach międzynarodowych: w Międzynarodowej Organizacji Pracy był członkiem Rady Administracyjnej, a w Europejskim Stowarzyszeniu Najwyższych Organów Kontroli Państwowej EUROSAI - członkiem prezydium. "Życie Warszawy" wybrało go Człowiekiem Roku 1994.

Prezydent stolicy

Prezydentem Warszawy Lech Kaczyński został w listopadzie 2002 r. Za jego rządów – w porównaniu z poprzednimi władzami miasta – w budżecie miejskim wzrosły środki na oświatę, bezpieczeństwo, kulturę i opiekę społeczną.

Za jeden z jego sukcesów jako prezydenta Warszawy uznaje się budowę Muzeum Powstania Warszawskiego, które jest obecnie jedną z najnowocześniejszych tego typu placówek w kraju. Zaslugą L.Kaczyńskiego jest też zorganizowanie w 2004 roku przez władze miasta obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego z udziałem m.in. przedstawicieli USA, Niemiec, Wielkiej Brytanii.

Głośną decyzją Lecha Kaczyńskiego jako prezydenta Warszawy było powołanie w Urzędzie Miasta zespołu, który obliczył straty, jakie stolica poniosła w czasie II wojny. Wyniosły one 45 mld 300 mln dolarów. Obliczenie strat stało się elementem dyskusji na temat roszczeń, jakie wobec Polski i Niemiec wysuwały niektóre środowiska w obu tych krajach.

Na czele państwa

23 października 2005 roku Lech Kaczyński wygrał wybory prezydenckie, pokonując swojego kontrkandydata Donalda Tuska w drugiej turze.

Został czwartym prezydentem III Rzeczypospolitej (trzecim wybranym w wyborach powszechnych). Zastąpił na tym stanowisku Aleksandra Kwaśniewskiego. W drugiej turze L. Kaczyński uzyskał 54,04 proc. głosów, a Tusk 45,96 proc. Frekwencja wyniosła 50,99 proc.

Hasłem kampanii wyborczej L.Kaczyńskiego było: "Odważa i Wiarygodność", z którym szedł do wyborów prezydenckich w Warszawie trzy lata wcześniej. Na finiszu kampanii hasłem kandydata było: "Prezydent IV Rzeczypospolitej - Lech Kaczyński". Swoją wizję IV RP Kaczyński

określał jako program "Polski solidarności, która szuka swoich korzeni w wielkiej potrzebie wspólnoty, która moralnych początków szuka w Sierpniu 80 roku".

W orędziu wygłoszonym w Sejmie po zaprzysiężeniu Lech Kaczyński mówił, że Polska potrzebuje rozliczenia historii, ale też zgody i jedności. Według niego państwo musi być oczyszczone i przebudowane, czemu służyć ma m.in. przyjęcie nowej konstytucji.

Naprawa Rzeczypospolitej

Lech Kaczyński zapewniał, że nie będzie kierował się lojalnością wobec nikogo więcej poza lojalnością wobec Polski. Mówił o potrzebie głębokiej zmiany w sposobie sprawowania władzy. Jego zdaniem, naprawa RP to zadanie konkretne. "To usunięcie z naszego życia zjawisk patologicznych, a przede wszystkim wielkiej dziś przestępczości, w szczególności przestępczości korupcyjnej" – podkreślał.

Z pierwszą wizytą zagraniczną Lech Kaczyński udał się w styczniu 2006 roku do Włoch i Stolicy Apostolskiej. Spotkał się z papieżem Benedyktem XVI; rozmawiał z nim m.in. o planowanej wizycie Ojca Świętego w Polsce, do której doszło w maju. W tym samym miesiącu L. Kaczyński zaprosił do Pałacu Prezydenckiego Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha, żeby przekazać mu wyrazy solidarności po napadzie na niego, do którego doszło w centrum Warszawy.

W sierpniu 2008 roku razem z prezydentami Ukrainy, Litwy, Estonii i premierem Łotwy udał się do Gruzji, gdzie wspólnie uczestniczyli w wiecu politycznym w Tbilisi, udzielając poparcia prezydentowi Gruzji Micheilowi Saakaszwilemu.

W ubiegłym roku w maju, w przededniu 5. rocznicy przystąpienia Polski do UE, Lech Kaczyński wygłosił orędzie telewizyjne, w którym podkreślił, iż 1 maja 2004 r. to jeden z najważniejszych dni w naszej narodowej historii. Podziękował też swoim poprzednikom na stanowisku prezydenta RP, a także kolejnym szefom rządów "za pracę na rzecz wejścia Polski do UE".

W czasie kadencji Lecha Kaczyńskiego doszło do sporu kompetencyjnego między prezydentem a premierem na temat kompetencji w zakresie polityki zagranicznej. W maju 2009 roku Trybunał Konstytucyjny rozpatrując ten spór orzekł, że prezydent jako najwyższy przedstawiciel RP może podjąć decyzję o swoim udziale w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej, o ile uzna to za celowe, zaś Rada Ministrów ustala stanowisko Polski, które na unijnym szczycie przedstawia premier. Ponadto wyrok stanowił, że udział prezydenta w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej wymaga współdziałania prezydenta z premierem i właściwym ministrem.

W ostatnich dniach media donosiły, że podczas majowej programowo-samorządowej konwencji PiS Lech Kaczyński miał ogłosić start w wyborach prezydenckich.

INTERIA.PL/PAP

Wolność i Prawda

Przemówienie, które prezydent Lech Kaczyński miał wygłosić 10 kwietnia na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu podczas uroczystości w 70. rocznicę zbrodni katyńskiej

Za Kancelarią Prezydenta RP

1. To było 70 lat temu. Zabijano ich – wcześniej skrępowanych – strzałem w tył głowy. Tak by krwi było mało. Później – ciągle z orłami na guzikach mundurów – kładziono w głębokich dołach. Tu, w Katyniu takich śmierci było cztery tysiące czterysta. W Katyniu, Charkowie, Twerze, w Kijowie, Chersoniu oraz w Mińsku – razem 21 768. Zamordowani to obywatele Polski, ludzie różnych wyznań i różnych zawodów; wojskowi, policjanci i cywile.

Są wśród nich generałowie i zwykli policjanci, profesorowie i wiejscy nauczyciele. Są wojskowi kapelani różnych wyznań: kapłani katoliccy, naczelny rabin WP, naczelny kapelan greckokatolicki i naczelny kapelan prawosławny. Wszystkie te zbrodnie – popełnione w kilku miejscach – nazywamy symbolicznie Zbrodnią Ka-tyńską. Łączy je obywatelstwo ofiar i ta sama decyzja tych samych sprawców.

2. Zbrodni dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego: Biura Politycznego WKP(b). Decyzja zapada 5 marca 1940, na wniosek Ławrentija Berii: rozstrzelać! W uzasadnieniu wniosku czytamy: to "zatwardziali, nie rokujący poprawy wrogowie władzy sowieckiej".

3. Tych ludzi zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Czym jest śmierć dziesiątków tysięcy osób – obywateli Rzeczypospolitej – bez sądu? Jeśli to nie jest ludobójstwo, to co nim jest?

4. Pytamy, nie przestajemy pytać: dlaczego? Historycy wskazują zbrodnicze mechanizmy komunistycznego totalitaryzmu. Część jego ofiar leży tuż obok, również w katyńskim lesie. To tysiące Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, ludzi innych narodów.

Źródłem zbrodni jest jednak także pakt Ribbentrop-Mołotow prowadzący do czwartego rozbioru Polski. Są nim imperialne, szowinistyczne zamiary Stalina. Zbrodnia Katyńska jest – pisał o tym wyłączony w ostatniej chwili z transportu śmierci prof. Stanisław Swianiewicz – częścią akcji (...) oczyszczenia przedpoli potrzebnych dla dalszej

ekspansji imperializmu sowieckiego". Jest kluczowym elementem planu zniszczenia wolnej Polski: państwa stojącego – od roku 1920 – na drodze podboju Europy przez komunistyczne imperium.

To dlatego NKWD próbuje pozyskać jeńców: niech poprą plany podboju. Oficerowie z Kozielska i Starobielska wybierają jednak honor, są wierni Ojczyźnie.

Dlatego Stalin i jego Biuro Polityczne mszcząc się na

niepokonanych, decydują: rozstrzelać ich. Grobami są doły śmierci w Katyniu, pod Charkowem, w Miednoje. Te doły śmierci mają być także grobem Polski, niepodległej Rzeczypospolitej.

5. W czerwcu roku 1941 Niemcy uderzają na ZSRS: sojusznicy z sierpnia 1939 stają się śmiertelnymi wrogami. ZSRS zostaje członkiem koalicji antyhitlerowskiej. Rząd w Moskwie przywraca – na mocy układu z 30 lipca 1941 – stosunki z Polską. Stalin zasiada u boku Roosevelta i Churchilla w wielkiej trójce.

Miliony żołnierzy Armii Czerwonej – Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów, Ormian i Azerów, mieszkańców Azji Środkowej – oddają życie w walce z Niemcami Hitlera. Przypomnijmy: to my, Polacy, jako pierwsi zbrojnie przeciwstawiliśmy się armii Hitlera. To my walczyliśmy z nazistowskimi Niemcami od początku do końca wojny. Pod jej koniec nasi żołnierze tworzą czwartą co do liczebności armię antyhitlerowskiej koalicji.

Polacy walczą i giną na wszystkich frontach: na Westerplatte i pod Kockiem, w bitwie o Anglię i pod Monte Cassino, pod Lenino i w Berlinie, w partyzantce i w Powstaniu Warszawskim.

W bombowcu Polskich Sił Zbrojnych nad III Rzeszą ginie 26-letni Aleksander Fedorońko, najstarszy z synów zamordowanego w Katyniu Szymona Fedorońki – naczelnego kapelana wyznania prawosławnego Wojska Polskiego. Najmłodszy syn, 22-letni Orest poległ – w szeregach Armii Krajowej – w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego. Jego 24-letni brat Władysław walczący w Zgrupowaniu AK "Gurt" ginie 17 dni później.



W maju 1945 roku III Rzesza przegrywa wojnę. Nazistowski totalitaryzm upada. Niedługo obchodzić będziemy 65. rocznicę tego wydarzenia.

Dla naszego narodu było to jednak zwycięstwo gorzkie, niepełne. Trafiamy w strefę wpływów Stalina i totalitarnego komunizmu. Po roku 1945 Polska istnieje, ale bez niepodległości. Z narzuconym ustrojem. Próbuje się też zafałszować naszą pamięć o polskiej historii i polskiej tożsamości.

6. Ważną częścią tej próby fałszerstwa było kłamstwo katyńskie. Historycy nazywają je wręcz kłamstwem założycielskim PRL. Obowiązuje od roku 1943. To w związku z nim Stalin zrywa stosunki z polskim rządem.

Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do opłakania i godnego upamiętnienia najbliższych.

Po stronie kłamstwa stoi potęga totalitarnego imperium, stoi aparat władzy polskich komunistów. Ludzie mówiący prawdę o Katyniu płacą za to wysoką cenę. Także uczniowie. W roku 1949 za wykrzyczaną na lekcji prawdę o Katyniu dwudziestoletni uczeń z Chełma Józef Bałka wyrokiem wojskowego sądu trafia na trzy lata do więzienia.

Czyżby – przypomnę słowa poety – świadkiem miały pozostać "guziki nieugięte" znajdowane tu, na katyńskich mogiłach? Są jednak także "nieugięci ludzie" i – po czterech dekadach – totalitarny Goliat zostaje pokonany. Prawda – ta ostateczna broń przeciw przemocy – zwycięża. Tak jak kłamstwo katyńskie było fundamentem PRL, tak prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej. To wielka zasługa Rodzin Katyńskich. Ich walki o pamięć o swoich bliskich, a więc także – o pamięć i tożsamość Polski. Zasługa młodzieży. Uczniów takich jak Józef Bałka. Zasługa tych nauczycieli, którzy – mimo zakazów – mówili dzieciom prawdę. Zasługa księży, w tym księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego i zamordowanego w styczniu roku 1989 księdza Stefana Niedzielaka – inicjatora wzniesienia krzyża katyńskiego na cmentarzu powązkowskim. Zasługa drukarzy nielegalnych wydawnictw. Zasługa wielu niezależnych inicjatyw i "Solidarności". Milionów rodziców opowiadających swoim dzieciom prawdziwą historię Polski.

Jak trafnie powiedział tu przed kilkoma dniami premier Rzeczypospolitej, Polacy stają się wielką Rodziną Katyńską.

Wszystkim członkom tej wspólnoty, w szczególności krewnym i bliskim ofiar, składam najgłębsze podziękowanie. Zwycięstwo w bitwie z kłamstwem to Wasza wielka zasługa! Dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie!!

Wielkie zasługi w walce z kłamstwem katyńskim mają także Rosjanie: działacze Memoriału, ci prawnicy, historycy

i funkcjonariusze rosyjskiego państwa, którzy odważnie ujawniali tę zbrodnię Stalina.

7. Katyń i kłamstwo katyńskie stały się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatruty relacje między Polakami i Rosjanami.

Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność.



My, chrześcijanie, wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniej, wyzwała. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania.

Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie zagoić i zabiłnić.

Jesteśmy na tej drodze. Mimo różnych wahań i tendencji, prawdy o Zbrodni Katyńskiej jest dziś więcej niż ćwierć wieku temu. Doceniamy działania Rosji i Rosjan służące tej prawdzie, w tym środową wizytę premiera Rosji w lesie katyńskim, na grobach pomordowanych.

Jednak prawda potrzebuje nie tylko słów, ale i konkretów. Trzeba ujawnienia wszystkich dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Okoliczności tej zbrodni muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Trzeba tu, w Katyniu, rozmowy młodzieży: polskiej i rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar. By kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej.

Drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej, ani nie cofając. Ta droga do pojednania wymaga jednak czytelnych znaków. Na tej drodze trzeba partnerstwa, dialogu równych z równymi, a nie imperialnych tęsknot. Trzeba myślenia o wspólnych wartościach: o demokracji, wolności, pluralizmie, a nie – o strefach wpływów.

8. Tragedia Katynia i walka z kłamstwem katyńskim to doświadczenie ważne dla kolejnych pokoleń Polaków. To część naszej historii. Naszej pamięci i naszej tożsamości. To jednak także część historii całej Europy, świata. To przesłanie dotyczące każdego człowieka i wszystkich narodów. Dotyczące i przeszłości, i przyszłości ludzkiej cywilizacji.

Zbrodnia Katyńska już zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi i narodów. O sile kłamstwa. Będzie jednak także świadectwem tego, że ludzie i narody potrafią – nawet w czasach najtrudniejszych – wybrać wolność i obronić prawdę. Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym: pomódlmy się nad ich grobami.

Chwała bohaterom!

Cześć ich pamięci!

Msza żałobna na pl. Piłsudskiego

W tym dniu (17 kwietnia) o godzinie 8.56 cała Polska uczciła dwiema minutami ciszy pamięć ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. W całym kraju zawyły syreny alarmowe, a w kościołach zabiły dzwony na znak żałoby narodowej i solidarności z rodzinami oraz bliskimi ofiar.

W sobotę (17 kwietnia) na placu Piłsudskiego w Warszawie odbyły się państwowe uroczystości żałobne poświęcone pamięci wszystkich ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, którzy mieli wziąć udział w uroczystościach 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Cały kraj oddawał hołd tragicznie zmarłym i łączył się w smutku z ich rodzinami i bliskimi.

Uroczystości pożegnalne w stolicy na minutę przed południem rozpoczęły dźwięki syren i dzwonów kościelnych, a następnie o godz. 12.00 dwiema minutami ciszy uczczono pamięć tych, którzy zginęli tragicznie 10 kwietnia br. w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Dziesiątki tysięcy Polaków, którzy zgromadzili się na placu Piłsudskiego wysłuchało w zadumie i skupieniu utworu „Śpij kolego”. Chwilę później nastąpiło uroczyste odczytanie nazwisk wszystkich 96 ofiar katastrofy.

Po wysłuchaniu hymnu państwowego, głos zabrali kolejno marszałek Sejmu, pełniący obowiązki prezydenta RP; szef gabinetu prezydenta; córka Andrzeja Sariusz-Skąpskiego, prezesa Federacji Rodzin Katyńskich, który również tragicznie zginął w sobotniej katastrofie. Na zakończenie wystąpił także premier.

Po ostatnim przemówieniu oddano trzy uroczyste salwy dla uczczenia tragicznie zmarłych w katastrofie lotniczej. Marsz żałobny odegrany przez orkiestrę wojskową zakończył państwowy charakter uroczystości na pl. Piłsudskiego.

Po tej części uroczystości żałobnych w Warszawie została odprawiona msza święta, poświęcona pamięci wszystkich 96 ofiar katastrofy. Mszy św. na pl. Piłsudskiego przewodniczył Episkopat Polski, a homilię odczytał abp



Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce. Modlitwę za tragicznie zmarłych odmówili także przedstawiciele Kościołów prawosławnego i ewangelicko-augsburskiego.

Na miejscu uroczystości pożegnalnych były wystawione zdjęcia wszystkich osób, którzy tragicznie zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem, w tym fotografia pary prezydenckiej, wiceministrów, przedstawicieli różnych instytucji państwowych, posłów, senatorów, wojskowych, duchownych, przedstawicieli Rodzin Katyńskich, funkcjonariuszy BOR, osób towarzyszących i członków załogi samolotu.

W centralnych uroczystościach pożegnalnych wzięły udział rodziny ofiar oraz najwyżsi przedstawiciele życia publicznego i władz państwowych, wojska, organizacji społecznych, świata kultury, duchowieństwa. Na placu Piłsudskiego uczestniczyła również reprezentacja korpusu dyplomatycznego oraz szef Parlamentu Europejskiego.

Uroczystości żałobne w Warszawie zakończyły się po godz. 15.00 pieśnią „Boże coś Polskę...”, w wykonaniu chóru Teatru Wielkiego.

Przemówienie marszałka Sejmu na pl. Piłsudskiego

"Stoimy tutaj, w tym miejscu uświęconym historią Warszawy. Stoimy, aby pożegnać wszystkich, którzy zginęli w katastrofie koło Smoleńska. Z drżeniem serca odczytujemy każde z 96 imion i nazwisk. Z drżeniem serca wpatrujemy się we wszystkie 96 fotografii upamiętniających ofiary. Z drżeniem serca wspominamy też słowa Jana Pawła II, który tutaj modlił się, by zstąpił Duch i odnowił oblicze ziemi, tej naszej polskiej ziemi. Pamiętamy, że ta modlitwa została wysłuchana. W ciągu następnych lat zrodziła się wolna Polska. Zrodziła się z naszej wiary, naszej nadziei i naszej solidarności.

Niewiele jest takich chwil w dziejach narodu, kiedy wiemy i czujemy, że jesteśmy w pełni razem. Że łączą nas i myśli, i uczucia. Katastrofa samolotu pod Smoleńskiem do takich właśnie chwil należała. Niedowierzanie, ból, rozpacz, poczucie pustki – w tych dniach wszyscy czuliśmy to samo i tak samo. Świat runął nam po raz drugi w tym samym miejscu świata. Polacy, ludzie różnego wieku i różnych przekonań spontanicznie zbierali się tu, na tym placu w Warszawie, przed Pałacem Prezydenckim, na ulicach Warszawy i wielu, wielu innych miast Polski, by oddać hołd ofiarom tragicznej katastrofy.

W katastrofie zginęli: wybrany przez naród prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński i jego małżonka Maria, ostatni polski prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Trudno o bardziej dramatyczny symbol ciągłości polskich losów i naszej walki o niepodległe państwo.

Łączymy się w bólu z najbliższą rodziną Lecha Kaczyńskiego, z córką Martą, która straciła oboje rodziców, z ciężko chorą matką Jadwigą i z bratem Jarosławem. Bratem i najbliższym przyjacielem.

Przypomnę jeszcze jeden symbol, jedno nazwisko-symbol. Zginęła Anna Walentynowicz, która stała przeciw u zarania wielkiego ruchu polskiej Solidarności.

W katastrofie Polska straciła dowódców sił zbrojnych, zginęli posłowie i senatorowie z wszystkich klubów parlamentarnych. Odeszli od nas ludzie, którzy kierowali ważnymi instytucjami państwa i ważnymi organizacjami społecznymi. Duchowni różnych wyznań, załoga samolotu i oficerowie ochrony. Zginęli byli żołnierze Armii Krajowej i przedstawiciele Rodzin Katyńskich.

Za wszystkich, którzy zginęli, za wszystkich wypowiadamy słowa: Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie.

Dziś są nam bliżsi niż kiedykolwiek. Pamięć przewyższa śmierć. W trudnych dla naszej Ojczyzny dniach nie jesteśmy, nie byliśmy sami. Jesteśmy zatem wdzięczni obywatelom Rosji, którzy spontanicznie okazali Polsce i Polakom swoje współczucie. Doceniamy, że wyrazy współczucia dla Polski płyną z całego świata. Jestem przekonany, że oznacza to nie tylko współczucie, lecz także zrozumienie. Zrozumienie, dlaczego tragicznie zmarli udawali się do Katynia jako pielgrzymi polskiej sprawy.

Wiedza o tym miejscu, miejscu kaźni tysięcy oficerów polskich, zamordowanych przez stalinowskich zbrodniarzy staje się wiedzą powszechną. Polacy przez wiele lat nie mogli mówić o Katyniu. A ci, którzy odważyli się głosić prawdę, byli prześladowani i więzieni. Dziś prawda ta staje się własnością świata: o przemocy, o podstępie, o zakłamaniu. Dla tej właśnie prawdy wyruszyli do Katynia tragicznie zmarli w katastrofie. Miejmy nadzieję, że o tej prawdzie, dzięki nowej ofierze, świat już nie zapomni.

W ostatnich dniach widzieliśmy Polskę wyciszoną i skupioną. Chcielibyśmy, aby w imię tych, którzy tragicznie odeszli ten nastrój przekroczył dni żałoby. Bo pewnie będziemy się w przyszłości spierać nie raz. Taka jest ludzka natura i taki jest sens demokratycznego kanonu. Ci, którzy oddali swoje życie, też mieli różne poglądy polityczne, odmienne polityczne rodowody. Śmierć ich połączyła. Oddamy im prawdziwy hołd, jeżeli nasze spory będą sporami o Polskę, o jej kształt, o jej przyszłość. Jeżeli w osobie o innych poglądach politycznych zdołamy dostrzec i docenić drugiego człowieka.

Każdy z tych, którzy oddali swe życie miał swoje plany na przyszłość, marzenia dotyczące swoich bliskich. Marzenia o szczęściu tych, których kochał i przez których był kochany. To oni, ich rodziny, ich przyjaciele, są z nami w tym szczególnym miejscu i momencie. Ogarniamy was wszystkich serdeczną myślą i współczuciem. Ogarnia tak was wszystkich wielka rodzina – cała Polska.

Każdy z tych, którzy zginęli, miał też swoje marzenie o Polsce. Żegnamy ich zobowiązani wobec ich życia, ich pracy i ich marzeń. Zobowiązani razem wobec Polski. Dlatego do słów żalu i pamięci dołączamy z nadzieją i prośbą: coś ją osłaniał tarczą swej opieki od nieszczęść, które pognębić ją miały, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie".

(PAP)



Pogrzeb Lecha i Marii Kaczyńskich

Uroczystości pogrzebowe pary prezydenckiej Lecha Kaczyńskiego i Marii Kaczyńskiej – odbyły się w dniach 17–18 kwietnia 2010. Od 10 kwietnia do 18 kwietnia 2010 w na terenie Rzeczypospolitej Polskiej obowiązywała żałoba narodowa, wprowadzona po katastrofie lotniczej w Smoleńsku, w której wyniku śmierć poniosło 96 osób.

Żałoba narodowa

Wykonywanie obowiązków konstytucyjnych Prezydenta RP po śmierci Lecha Kaczyńskiego przejął tymczasowo marszałek Sejmu Bronisław Komorowski. Jego pierwszą decyzją było ogłoszenie 7-dniowej żałoby narodowej od dnia 10 kwietnia 2010; w dniu 13 kwietnia 2010 rozporządzenie o wprowadzeniu żałoby zmieniono i została ona przedłużona do dnia 18 kwietnia 2010.

W dniu 10 kwietnia po południu Rada Ministrów odbyła specjalne posiedzenie, na którym przyjęła uchwałę w sprawie uczczenia pamięci ofiar tragicznego wypadku lotniczego pod Smoleńskiem. W uchwale tej zarządzono wprowadzenie dwóch minut ciszy w dniu następnym o godzinie 12 oraz w dniu ceremonii pogrzebowej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w momencie jej rozpoczęcia. Uchwałą z dnia 16 kwietnia zmieniono powyższą uchwałę, zarządzając dwie minuty ciszy także w dniu 17 kwietnia o godzinie 12.

13 kwietnia 2010 Sejm i Senat na specjalnym wspólnym posiedzeniu (nie było to jednak posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, bowiem ono może zebrać się w ściśle określonych przypadkach) oddały hołd ofiarom katastrofy lotniczej w Smoleńsku, w której zginęło 15 posłów i 3 senatorów z wszystkich partii politycznych. W ceremonii wzięli udział byli prezydenci i premierzy III RP, delegacje parlamentarne z zagranicy, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz rodziny ofiar. Posłowie i senatorowie przyjęli specjalne oświadczenie w sprawie uczczenia pamięci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego i członków jego delegacji.

Mieszkańcy Polski od rana 10 kwietnia nieprzerwanie oddawali hołd zmarłej parze prezydenckiej i wszystkim ofiarom katastrofy w wielu miejscach na terenie całego kraju. W Warszawie najwięcej zniczy i kwiatów pojawiło się przed bramą Pałacu Prezydenckiego oraz na Placu Piłsudskiego. 10 kwietnia w organizacjach harcerskich – Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Stowarzyszeniu Harcerstwa Katolickiego "Zawisza" – zarządzono 30-dniową żałobę.

Wielu mieszkańców Polski wywiesiło na swych domach flagę państwową wraz z kirem. Również niektórzy kierowcy



Trumna z ciałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego na lotnisku w Smoleńsku

samochodów mieli przymocowane do swych pojazdów żałobne, czarne wstążki lub flagi z kirem. Na czas żałoby odwołano imprezy rozrywkowe na terenie całego kraju. Komunikacja miejska w Warszawie również jeździła wraz z żałobną flagą Polski i Warszawy. Na stacjach metra wywieszone były żałobne flagi Polski i Warszawy.

Powrót ciała prezydenta do Polski

10 kwietnia na miejsce wypadku udał się brat prezydenta, Jarosław Kaczyński, który dokonał identyfikacji ciała zmarłego szefa państwa. Przed południem 11 kwietnia, po uroczystościach pożegnania prezydenta na lotnisku w Smoleńsku, w których uczestniczył m.in. premier Rosji Władimir Putin, pokryta białą-czerwoną flagą trumna z ciałem zmarłego odleciała wojskowym samolotem transportowym CASA do Polski.

11 kwietnia 2010 o godzinie 15:03 samolot wylądował na lotnisku wojskowym Okęcie. Na płycie lotniska odbyła się oficjalna uroczystość przywitania zmarłego prezydenta z udziałem najwyższych władz państwowych oraz rodziny. Po ceremonii kondukt żałobny przejechał ulicami Żwirki i Wigury, Andrzeja Krzyckiego, Raszyńską, Alejami Jerozolimskimi, Marszałkowską, Senatorską, Miodową i Krakowskim Przedmieściem do Pałacu Prezydenckiego. Na całej trasie przejazdu prezydenta Kaczyńskiego żegnały tłumy mieszkańców stolicy, było to ok. 700–800 tysięcy osób. Po przyjeździe do pałacu ciało zostało umieszczone w kaplicy.

Powrót ciała małżonki prezydenta do Polski

Ciało Marii Kaczyńskiej wstępnie zidentyfikowano 12 kwietnia w Centralnym Biurze Ekspertyz Medyczno-Sądowych w Moskwie, m.in. na podstawie obrączki z wygrawerowanym imieniem męża. Tego samego dnia ostatecznej identyfikacji dokonał brat Marii Kaczyńskiej.

Rankiem 13 kwietnia trumna z ciałem małżonki prezydenta odleciała z moskiewskiego lotniska samolotem wojskowym CASA w kierunku granic Polski. Przed południem na stołecznym lotnisku Okęcie odbyła się ceremonia przywitania zmarłej, która miała charakter rodzinny. Po ceremonii kondukt z ciałem przejechał ulicami Warszawy (identyczną trasą jak

uroczystości, aktor Olgierd Łukaszewicz odczytał fragment Apokalipsy św. Jana. Na placu Piłsudskiego znalazły się zdjęcia wszystkich ofiar. Następnie nazwiska wszystkich poległych w katastrofie zostały odczytane przez aktora Artura Żmijewskiego. O godz. 13:00 rozpoczęła się uroczysta msza żałobna w intencji ofiar, koncelebrowana przez Episkopat Polski. Policja szacuje, że w uroczystościach na pl. Piłsudskiego wzięło udział ok. 100 tys. osób.

Okolo godz. 17:00 trumny z ciałami pary prezydenckiej zostały przewiezione z Pałacu Prezydenckiego do bazyliki św. Jana Chrzciciela. O godz. 18:00 rozpoczęła się msza święta w intencji prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Marii Kaczyńskiej



Trumna z ciałem Lecha Kaczyńskiego wystawiona w kaplicy Pałacu Prezydenckiego w Warszawie

11 kwietnia) do Pałacu Prezydenckiego. Na trasie przejazdu zmarłą żegnały tłumy warszawiaków, podobnie jak w przypadku jej męża spontanicznie rzucając kwiaty w kierunku kolumny pojazdów.

Po Mszy Świętej w kaplicy Pałacu Prezydenckiego dla najbliższej rodziny, której przewodniczył prymas Polski abp Henryk Muszyński, obie trumny z ciałami prezydenta i jego małżonki zostały wystawione na widok publiczny w Sali Kolumnowej Pałacu, gdzie mieszkańcy kraju mogli oddawać im cześć. Według szacunków Kancelarii Prezydenta, w dniach 13–17 kwietnia prezydenckiej parze mogło oddać hołd ok. 180 tys. osób.

Uroczystości żałobne

Główne uroczystości żałobne w intencji ofiar katastrofy w Smoleńsku odbyły się 17 kwietnia o godz. 12:00 na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W tym samym czasie w całej Polsce zawyły syreny alarmowe. Po rozpoczęciu

w archikatedrze warszawskiej. Uroczystości przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz, a homilię wygłosił prymas Polski abp Henryk Muszyński.

W Warszawie

Uroczystości pogrzebowe, z elementami ceremoniału wojskowego, rozpoczęły się 17 kwietnia w Warszawie. O godz. 17:30 trumny Lecha i Marii Kaczyńskich zostały wyprowadzone z Pałacu Prezydenckiego i w kondukcie żałobnym przewiezione do bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, w której odprawiono mszę; mszy przewodniczył abp Kazimierz Nycz, kazanie wygłosił Prymas Polski abp Henryk Muszyński. Po nabożeństwie przy trumnach odbyło się całonocne czuwanie. Okolo godz. 7:00 18 kwietnia 2010 trumny z ciałami prezydenta i jego małżonki zostały przewiezione z katedry na lotnisko wojskowe Okęcie. Po ceremonii ich pożegnania na płycie lotniska zostały przetransportowane drogą powietrzną na lotnisko Kraków-Balice.

W Krakowie

Z lotniska Balice przejazd konduktu nastąpił ulicami: Kościuszki, Zwierzyniecką, Franciszkańską i Grodzką na Rynek Główny.

O godz. 14:00 w bazylice Mariackiej rozpoczęła się uroczysta msza żałobna z udziałem rodziny, najwyższych władz państwowych oraz zagranicznych delegacji (łącznie ponad 700 osób). Ponad 150 tys. żałobników było obecnych na Rynku Głównym, okolicznych ulicach, na krakowskich Błoniach oraz przed bazyliką Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Uroczystości pokazywane były na specjalnie w tym celu zamontowanych telebimach oraz transmitowane na żywo przez polskie i zagraniczne stacje telewizyjne.

Nabożeństwu przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz. Kazanie wygłosił – w imieniu nieobecnego kardynała Angelo Sodano – nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. Po mszy żałobnej przemówienia wygłosili: marszałek sejmu Bronisław Komorowski, przewodniczący NSZZ Solidarność Janusz Śniadek oraz prymas Polski abp Henryk Muszyński. Egzekwie żałobne zostały odprawione w dwóch obrządkach; w rycie łacińskim odprawił je rzymsko-katolicki metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz, w rycie bizantyjskim prawosławny abp łódzko-poznański Szymon Romańczuk. Po zakończeniu nabożeństwa odbył się koncert Metamorfoz Richarda Straussa w wykonaniu Berliner Philharmoniker.

Po mszy świętej trumny z ciałami Lecha i Marii Kaczyńskich umieszczone zostały na lawetach armatnich. Zebrany na rynku tłum spontanicznie odśpiewał hymn narodowy. Kondukt żałobny przeszedł następnie ul. Grodzką z Rynku Głównego na Wawel. Zebrani żałobnicy klaskali i wielokrotnie skandowali: Lech Kaczyński! oraz Dziękujemy! Rzucano też kwiaty na lawety.

Orszak liczył kilkaset osób; otwierał go krucyfer, po obu stronach orszaku szli biskupi w strojach żałobnych, orkiestra wojskowa oraz kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego trzech rodzajów sił zbrojnych. Przed lawetą kroczył kardynał Dziwisz, kościelny mistrz ceremonii ks. prałat Konrad Krajewski oraz nuncjusz abp Józef Kowalczyk. Za trumnami podążała najbliższa rodzina, najwyżsi dostojnicy państwowi, bractwo kurkowe, rektorzy krakowskich uczelni oraz przybyli goście. Do orszaku dołączył, nieobecny podczas mszy w

bazylice i w ostatniej chwili przybyły z Rzymu prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili. (Małżonka prezydenta Gruzji Sandra Roelofs dotarła do Krakowa kilka godzin wcześniej i reprezentowała państwo gruzińskie na mszy pogrzebowej w bazylice).

Gdy kondukt dotarł pod znajdujący się u stóp Wawelu krzyż katyński, rozległ się dźwięk dzwonu Zygmunta, który bił przez 30 minut.

Na ulicy Podzamcze trumny zostały zdjęte z lawet i poniesione przez żołnierzy do katedry.

W katedrze na Wawelu, przed ołtarzem koronacyjnym królów polskich, na specjalnych katafalkach ustawiono trumny pary prezydenckiej nakryte czarną tkaniną z motywami lilii andegaweskich. Kardynał Dziwisz po raz ostatni odprawił modły, tzw. ostatnią stację.

Trumny z ciałami zmarłych zostały następnie wyniesione z katedry i złożone w podziemiach katedry na Wawelu we wspólnym alabastrowym sarkofagu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, w przedsionku krypty Józefa Piłsudskiego. W czasie składania ciał do grobu oddano 21 salw armatnich. Ostatnia część pogrzebu miała prywatny charakter i nie była transmitowana przez media.

Na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu członkowie rodziny zmarłych: Jarosław Kaczyński, Marta Kaczyńska wraz z córką oraz przedstawiciele najwyższych władz państwowych: Bronisław Komorowski, Donald Tusk, Bogdan Borusewicz oraz Radosław Sikorski odebrali kondolencje od delegacji zagranicznych.

Transmisję telewizyjną z uroczystości pogrzebowych oglądało w Polsce ponad 13 milionów widzów.

W Chicago

Ulicami Chicago, uznanego za największe skupisko Polonii na świecie, przeszedł kondukt żałobny, który podążał za symbolicznym karawanem zaprzęgniętym w dwa konie; obok szli przedstawiciele organizacji polonijnych w strojach kosynierów, historycznych mundurach Wojska Polskiego, strojach góralskich oraz harcerze niosący tablice z nazwiskami ofiar katastrofy. W marszu, który zakończył się uroczystą mszą w katedrze Najświętszego Imienia Jezus, wzięło udział około 5 tys. osób, w tym przedstawiciele 50 organizacji polonijnych w Ameryce.



Pogrzeb na Wawelu

Tę mszę miał odprawić biskup Płoski

Kilkaset osób uczestniczyło w mszy św. odprawionej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie w intencji ofiar zbrodni katyńskiej.

Mszy przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. Pierwotnie mszy miał przewodniczyć biskup polowy Wojska Polskiego gen. Tadeusz Płoski, który zginął wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim, jego małżonką Marią i 93 innymi osobami w katastrofie prezydenckiego samolotu. Polska delegacja udawała się na obchody 70. rocznicy mordu katyńskiego.

O modlitwę w intencji ofiar sobotniej tragedii poprosił na początku nabożeństwa abp Kowalczyk. – Wszelkie wyjaśnienia i tłumaczenia niewiele nam powiedzą, więcej może powiedzieć milczenie i modlitwa – mówił.

Podczas mszy odczytano także homilię, którą bp Płoski miał wygłosić podczas sobotnich uroczystości w lesie katyńskim. Odmówiono także przygotowaną na te obchody przez biskupa polowego modlitwę ekumeniczną.

– Na naszej historii w XX wieku zaważyły dwa okrutne systemy: faszyzm, którego symbolem jest Auschwitz i stalinizm, którego symbolem jest Katyń. Hitler i jego potworne zbrodnie zostały już osądzone i potępione, a Stalin i system komunistyczny, winien śmierci milionów ofiar, w tym setek tysięcy Polaków, pozostaje nadal bezkarny – głosiły słowa odczytanej homilii. Podkreślono w niej, że "zbrodnie ludobójstwa państwa totalitarnego nie mogą być w żaden sposób usprawiedliwione".

W pobliżu ołtarza umieszczono przepasane czarnymi wstęgami zdjęcia bp. Płoskiego oraz ks. ppłk. Jana Osińskiego, kapłana Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, który także zginął w sobotniej katastrofie. Przed fotografiami paliły się znicze i świece. Warszawiacy stawiają też znicze przy wejściu do Katedry Polowej.

W mszy uczestniczyli m.in. wicemarszałkowie: Sejmu - Stefan Niesiołowski, Senatu - Zbigniew Romaszewski, prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz, a także posłowie, senatorowie, samorządowcy, przedstawiciele wojska, Straży Granicznej i policji. Obecni byli również licznie przedsta-

wiciele rodzin katyńskich, kombatanCI, harcerze, młodzież szkolna oraz mieszkańcy stolicy.

Przed katedrą ustawiony był telebim, na którym zgromadzone osoby mogły obserwować przebieg nabożeństwa; dla tych, którzy nie zmieścili się w katedrze, ustawiono rzędy krzeseł. Po nabożeństwie w Kaplicy Katyńskiej wieńce złożyły m.in. delegacje rodzin katyńskich, rządu, Sejmu, Senatu i władz stolicy.

We wtorek przypada ustanowiony przez Sejm w 2007 roku Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Po sowieckiej agresji na Polskę 17 września 1939 roku do niewoli w ZSRR dostało się ok. 15 tys. oficerów. Decyzja o ich wymordowaniu – jako wrogów komunizmu i ZSRR – zapadła na najwyższym szczeblu. Zgodnie z dekretem władz ZSRR, podpisanym przez Stalina 5 marca 1940 roku, NKWD rozstrzelało ok. 22 tys. obywateli polskich.

15 tys. oficerów (w tym rezerwistów) – elitę intelektualną II Rzeczypospolitej – przebywających w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, rozstrzeliwano od kwietnia do maja 1940 roku, odpowiednio w Katyniu, Charkowie oraz Twerze (pochowani w Miednoje). Nadal

poszukiwane są mogiły ok. 7 tys. cywilów.

Informację o odkryciu masowych grobów w Katyniu podała Niemcy 13 kwietnia 1943 roku. Dziś dzień ten to symboliczna rocznica zbrodni. Dwa dni później radio moskiewskie podało komunikat, że zbrodnię popełnili Niemcy w 1941 roku. Ujawnienie zbrodni przez Niemców posłużyło Stalinowi za pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie. Według historyków był to pierwszy krok sowieckiego dyktatora w kierunku stworzenia własnej ekipy do rządzenia Polską.

ZSRR do zbrodni katyńskiej przyznał się dopiero 13 kwietnia 1990 roku. Wówczas to w komunikacie rządowej agencji TASS oficjalnie przyznano, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 roku przez NKWD.

PAP



Podwójnie bolesna uroczystość

W tym roku przypada 70 rocznica mordu katyńskiego, dokonanego podczas II wojny światowej przez sowieckie NKWD na oficerach Wojska Polskiego, funkcjonariuszach Policji, Straży Granicznej, Służby Więziennej i polskiej elicie intelektualnej w miejscach zagłady na terenie Związku Radzieckiego.

Jak co roku, 10 kwietnia, tuż przed oficjalnie ogłoszonym Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, przypadającym 13 kwietnia, społeczność Charkowa uczestniczyła w uroczystościach zorganizowanych przez Konsulat Generalny RP w Charkowie oraz władze miasta.

Tragiczny bieg wydarzeń tej soboty zamienił uroczystość w podwójnie bolesną. W katastrofie samolotu Tu 154 zginęli wszyscy, którzy lecieli do Katynia, aby oddać hołd pomordowanym 70 lat temu. Na pokładzie był Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią i 94 najważniejsze osoby w Polsce. Do katastrofy doszło o godzinie 8.56 czasu polskiego na lotnisku wojskowym w Smoleńsku.



Uroczystość w Charkowie składała się z dwóch części. Część pierwsza rozpoczęła się od złożenia wieńców pod tablicą pamiątkową na byłym gmachu NKWD, gdzie w okresie od 5 kwietnia do 12 maja 1940 roku, na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 roku w podziemiach siedziby zostało rozstrzelanych 3800 polskich oficerów, którzy po 17 września 1939 roku znaleźli się w niewoli radzieckiej i byli więzieni w obozie jenieckim w Starobielsku na wschodniej Ukrainie.



Część druga to msza św. ku czci spoczywających na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie-Piatichatkach. Na cmentarzu, położonym w VI kwartale parku leśnego w Piatichatkach, wiejskiej osadzie na przedmieściach Charkowa, wśród innych ofiar sowieckiego reżimu totalitarnego w piętnastu masowych grobach zostali potajemnie pochowani przez NKWD polscy oficerowie.

Na początku uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod Krzyżem Prawosławnym. Tu została odprawiona prawosławna modlitwa za zmarłych. W imieniu metropolity Nikodema modlitwie przewodniczył arcybiskup Onufry z Charkowa.

Przy ołtarzu polowym cmentarza wojennego polskich oficerów nabożeństwo katolickie celebrował i homilię wygłosił biskup Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej Marian Buczek.

Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński z wielkim smutkiem przekazał zebranym informację o tragicznej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem i odczytał listę osób, które w niej zginęły.

W homilii Biskup Marian Buczek zaznaczył że „dzisiaj modlimy się za pamięć zarówno pomordowanych w 1940r. polskich oficerów, jak i za prezydencką parę oraz pozostałe ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, którzy mieli wziąć udział w uroczystościach 70. rocznicy zbrodni katyńskiej”.

Biskup powiedział, że w katastrofie lotniczej zginęło wielu duchownych, których znał osobiście. Byli wśród



nich prawosławny ordynariusz WP arcybiskup Miron Chodakowski i biskup polowy Wojska Polskiego gen. br. Tadeusz Płoski, którzy półtora roku wcześniej, 2 listopada na tym samym cmentarzu w Charkowie razem z biskupem kościoła ewangelicko-luterańskiego brali udział w uroczystości związanej z 68 rocznicą zbrodni popełnionej przez NKWD na polskich oficerach.

Przypomnijmy, że Biskup Tadeusz Płoski w wygłoszonej wtedy homilii na cmentarzu w Charkowie wezwał o „bóg o prawdę, której domagają się mogiły zamordowanych oficerów, której domaga się cała Rzeczpospolita.” Podkreślił również, że „udział Polaków i Ukraińców we wspólnej uroczystości jest manifestacją prawdy i męczeństwa obydwu narodów.”

W uroczystości wzięli udział katolicy i prawosławni, przedstawiciele charkowskich władz miejskich i obwodowych, pracownicy Konsulatu RP w Charkowie, członkowie Polonii Charkowskiej oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Charkowa.

**Oleg Czernijenko,
zdjęcia autora**



Mieszkańcy Charkowa łączą się w bólu z Polakami



10 kwietnia 2010 roku w godzinach porannych doszło do jednej z największych tragedii w historii Polski. W drodze na uroczystości 70 rocznicy Zbrodni Katyńskiej w wypadku lotniczym śmierć ponieśli Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, Pierwsza Dama RP Maria Kaczyńska, przedstawiciele najwyższych władz państwowych, członkowie polskiej delegacji i załoga samolotu.

W związku z katastrofą Marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski ogłosił w Polsce ośmiodniową żałobę narodową.

Żałoba narodowa została także ogłoszona w kilku krajach na całym świecie.

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz ogłosił poniedziałek 12 kwietnia dniem żałoby narodowej w związku z katastrofą polskiego samolotu rządowego pod Smoleńskiem.

Dzień wcześniej Janukowycz złożył Polakom wyrazy współczucia w związku z tragiczną śmiercią prezydenta. Od poniedziałku 12 kwietnia w Konsulacie Generalnym RP w Charkowie wyłożona została księga kondolencyjna, w której wpisów dokonali czołowi przedstawiciele życia religijnego, publicznego i kulturalnego oraz wielu mieszkańców całej Wschodniej Ukrainy. Ponadto do księgi kondolencyjnej wpisali się także przedstawiciele władz miejskich i obwodowych. Wielu ludzi złożyło kwiaty pod portretem prezydenta Polski i jego małżonki. Niektórzy przekazywali wyrazy współczucia ze łzami w oczach.

W spontanicznym odruchu zasmuceni charkowianie przynosili kwiaty i zapalone świece pod gmach Konsulatu RP w Charkowie, wyrażając tym samym swój żal z powodu tragedii.



Msza żałobna za prezydenta Kaczyńskiego w katedrze Charkowskiej



Dnia 14 kwietnia, w środę na prośbę Konsula Generalnego RP w Charkowie Grzegorza Seroczyńskiego chrześcijanie Charkowa modlili się w katedrze rzymskokatolickiej za zmarłego prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, jego żonę Marię oraz całą delegację, która zginęła w katastrofie lotniczej w Smoleńsku.

Przed Mszą świętą notariusz Kurii ks. Stanisław Oleszko odczytał listę osób, które zginęły w tej katastrofie.

Mszy świętej przewodniczył biskup Charkowsko-Zaporoski Marian Buczek, który wygłosił też okolicznościową homilię.

Na zaproszenie biskupa przybyli przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich Charkowa: arcybiskup Charkowsko-Połtawski Igor z Ukraińskiego Autokefalnego Kościoła Prawosławnego, biskup Charkowsko-Bohodurowski Wawrzyniec z Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Kijowskiego Patriarchatu wraz z ojcem Wiktozem proboszczem parafii, ojciec Mkrtycz proboszcz z Ormiańskiego Apostolskiego Kościoła, ojciec Mikołaj proboszcz grekokatolickiej parafii w Charkowie oraz kilku duchownych.

Władze wojewódzkie reprezentowała Olga Czerniawska, dyrektor wydziału do spraw religii i mniejszości narodowych.

Po Mszy świętej przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich odmówili modlitwy za zmarłych w różnych językach: polskim, ukraińskim, rosyjskim,

ormiańskim i łańskim. Wierni składali kwiaty i zapalali znicze przed portretem prezydenta i jego małżonki oraz listą osób, które zginęły.

Na tę żałobną modlitwę przybyli kapłani i siostry zakonne dekanatu Charkowskiego oraz liczni wierni. Wśród wiernych byli przedstawiciele Afryki, Azji i Europy.

<http://www.rkc.kh.ua>



Pierogi z owocami

Składniki:

+ Ciasto:

- 400 g mąki
- 1 jajko
- sól
- 100-120 ml wody

+ Farsz:

- 500-600 g czereśni, wiśni lub czarnych jagód
- 2 łyżki masła do polania pierogów



Przygotowanie:

- Owoce umyć i zostawić na sicie, żeby odciekła woda. Wiśnie lub czereśnie odryglować za pomocą specjalnej maszynki lub, na przykład, biurowego spinacza.
- Zrobić ciasto jak zwykle dla pierogów. Wiśnie lub czereśnie nakładać po 3-4 do każdego pieroga, a jagody za pomocą łyżeczki. Jagody i wiśnie można posypać cukrem, należy to jednak robić tuż przed lepieniem pierogów, by nie puściły za dużo soku.
- Pierogi wrzucać do jak największej ilości osolonej wody. Ogień powinien być taki, żeby po wrzuceniu woda jak najszybciej ponownie się zagotowała.
- 3 minuty po tym, jak pierogi wypłyną na wierzch, wyjąć je łyżką i układać na talerzach. Polać masłem.



www.polonia.kharkov.ua

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК